

Krzysztof Kościuszko

Popper : dogmatyzm : dialektyka

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 21, 9-24

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Kościuszko

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

Warmia and Mazury University
in Olsztyn

POPPER – DOGMATYZM – DIALEKTYKA

Popper – Dogmatism – Dialectics

Słowa kluczowe: krytyczny racjonalizm, dogmatyzm, falsyfikacjonizm, dialektyka, Hegel, filozofia matematyki, konstruktywizm, intuicjonizm, formalizm, platonizm, trzeci świat, Feyerabend, Kuhn, Lakatos, Brouwer, Hilbert, A. Boyer, interwencjonizm, kapitalizm.

Key words: critical rationalism, dogmatism, falsificationism, dialectics, Hegel, philosophy of mathematics, constructivism, intuitionism, formalism, Platonism, the third world, Feyerabend, Kuhn, Lakatos, Brouwer, Hilbert, interventionism, capitalism.

Streszczenie

W artykule udowadniam tezę, że Popper – mimo programowych haseł swego krytycznego racjonalizmu – jest dogmatykiem, że ma np. dogmatyczno-negatywne podejście do dialektyki. Choć krytykuje dialektykę sam jest dialektykiem. Widać to w Popperowskiej filozofii matematyki. Również jego falsyfikacjonizm jest stanowiskiem dogmatycznym. Powołuję się przy tym na Feyerabenda, Kuhana i Lakatosa.

Abstract

In this article I justify the thesis that K. R. Popper – in spite of the policy statement of his critical rationalism – is a dogmatist, e.g. his approach to the dialectics is dogmatically negative. Although he criticises the dialectic, he is a dialectician himself. It is evident in his philosophy of mathematics. His falsificationism is a dogmatic attitude, too. In the argumentation, I refer to Feyerabend, Kuhn, and Lakatos.

Zdaniem Feyerabenda w dialektyce Hegla chodzi m.in. o unieważnienie sztywnych dualizmów metafizycznych, np. sztywnej opozycji między podmiotowością a przedmiotowością; chodzi też np. o ujęcie zarówno świata obiektywnych wartości kulturowych, jak i świata fizyczno-psychicznego w ich stawianiu się, wytwarzaniu. Każdy określony byt (każda określona przedmiotowość) uzyskuje swą tożsamość w relacji do innych bytów. Na całość danego układu złożonego (czy to teoretycznego, czy ontycznego) składają się wzajemnie powiązane części, z których każda zawiera w sobie cząstkę innych. W każdym skończonym układzie uobecniają się elementy zaprzeczające jego tożsamości; nie da się wyeliminować z istoty i istnienia danego procesu (danego bytu) elementu negatywności.

Nie powinno się izolować pojęć od siebie ani realnych zjawisk im odpowiadających¹. Pojęcie każdej rzeczy zawiera przeciwstawne elementy. Prawda jest procesem, ruchomą interakcją pojęć z faktami.

Nie rozwodzę się tutaj nad całością analiz Feyerabenda, bo nie jest to potrzebne w kontekście rozważanych tu problemów, ale przy porównaniu Feyerabendowskiej interpretacji dialektyki z interpretacją Popperowską rzuca się w oczy, że Feyerabend jest bliższy zrozumieniu Hegla aniżeli Popper. Jeśli Hegel uważa, że sprzeczności tkwią we wszystkim, co istnieje, to nie znaczy tym samym (jak tego chciałby Popper), że kwestionuje formalnologiczną zasadę sprzeczności. Logiczna zasada sprzeczności nie jest zakwestionowana, bo opozycyjne czy też „sprzeczne” człony dialektycznej relacji nie dotyczą tych samych aspektów tej samej opisywanej rzeczywistości; dotyczą one raczej różnych warunków przejawiania się różnych aspektów. Popper ma rację, że ze sprzecznych (w sensie formalnologicznym) zdań można wyciągnąć każdy dowolny wniosek², ale sprzecznościom dialektycznym – jako niemającym nic wspólnego ze sprzecznościami logicznymi – to nie grozi. Zatem afirmowanie sprzeczności w stylu Hegla czy Feyerabenda wcale nie musi prowadzić do zaniechania krytyki i upadku nauki. Wprost przeciwnie: jak dowodzą Lakatos i Feyerabend, to raczej sztywne trzymanie się zasad krytycznego racjonalizmu Poppera może spowodować naukowy zastój. Według Poppera filozofia dialektyczna miałaby być dogmatyzmem, bo jest niewrażliwa na jakąkolwiek krytykę wykazującą jej sprzeczność z faktami i w ogóle nie boi się jakiegokolwiek sprzeczności: każdą sprzeczną z nią teorię traktuje jako element w gruncie rzeczy ją potwierdzający. Przeciż według dialektyki istotą zarówno procesów ontycznych, jak i wiedzotwórczych miałaby być sprzeczność.

Można by zapytać: czy z kolei Popper był wrażliwy na jakąkolwiek krytykę? Otóż nie był – zaraz do tego wrócę przy okazji omawiania poglądów Lakatosa. Jak stwierdza Feyerabend, Popper ustanowił ponadhistoryczne reguły eliminowania teorii, reguły oceniające w ten sam sposób wszelkie możliwe teorie niezależnie od historycznego kontekstu ich odkrycia i uzasadnienia. Według Feyerabenda Popper w ogóle nie ma metodologicznej wyobraźni i ten brak dzieli z innymi przedstawicielami Koła Wiedeńskiego. Popperowskie reguły falsyfikacji są ponadhistoryczne i w tym znaczeniu Popper jest dogmatykiem. Zamiana jednej teorii przez drugą wcale nie musi dokonywać się w drodze falsyfikacji. Np. rewolucja kopernikańska czy szczególna teoria względności wcale nie pojawiły się na naukowej scenie jako rezultat uprzedniej falsyfikacji teorii alternatywnych³.

¹ P. Feyerabend, *Philosophical Papers*, t. 2, Cambridge University Press 1981, s. 76.

² K. Popper, *Droga do wiedzy*, PWN 1999, s. 543.

³ P. Feyerabend, op. cit., s. 22.

Zdaniem Feyerabenda Popper dogmatycznie oddziela treści konstytuującej się, jeszcze nie przetestowanej teorii od późniejszej decyzji co do doboru przykładów falsyfikujących. Według Poppera treść danej teorii powinna być zafiksowana przed testami sprawdzającymi jej wartość i niezależnie od nich, podczas gdy uczeni – w opinii Feyerabenda – w rzeczywistości bardzo często ustalają odkrywaną treść dopiero po rozważeniu falsyfikujących kontrprzykładów⁴.

Feyerabend krytykował tezę Poppera, że nowe teorie byłyby teoriami bogatszymi treściowo od swych poprzedniczek⁵. Mogłoby tak być, gdyby porównywane teorie były ze sobą współmierne. Jednakże często nie może dojść do porównania właśnie wskutek niewspółmierności prowadzącej do zaniku logicznego związku między treścią danej teorii a treścią jej poprzedniczki. Popper myli się, jeśli sądzi, że naukowe treści kolejnych teorii są coraz większe, także i z tego powodu, iż często dochodzi właśnie do skurczenia treści teorii albo do ich adaptacji *ad hoc* do danych faktów. Z kolei samych adaptacji *ad hoc* (rozwiązujących aktualne problemy) nie powinno się lekceważyć; idee *ad hoc* mogą bowiem być krokiem we właściwym kierunku znalezienia poprawniejszej teorii⁶. W ogóle Popperowskie szukanie obalenia danych teorii i zbyt poważne traktowanie falsyfikacji może prowadzić do systematycznego rozwoju nauki tylko w świecie, w którym obalające przykłady są rzadkie. Natomiast w sytuacji, w której teorie są otoczone oceanem anomalii, falsyfikacjonizm przestaje być warunkiem rozwoju nauki⁷.

Feyerabend podważa też prawdziwość Popperowskiego przekonania, że wynalazł on nową, niejustyfikacjonistyczną epistemologię, tj. taką, w której rozpatruje się wiedzę bez uzasadnienia, a poznanie bez ugruntowania⁸. Według Feyerabenda jest to fałsz, albowiem taka epistemologia była uprawiana w XIX stuleciu przez J.S. Milla i L. Boltzmana. Obaj twierdzili, iż teorie wcale nie muszą być uzasadniane, gdyż zadaniem nauki jest szukanie kontrprzykładów obalających, a nie – jak tego chciałby justyfikacjonizm – przykładów i argumentów pozytywnych. Gdyby nawet nie istnieli realni przeciwnicy danej teorii, należałoby ich wymyśleć. Nieobalalność danej teorii jest tylko chwilowa. Jedna teoria jest lepsza od innych, bo jej błędy są chwilowo mniejsze od błędów teorii alternatywnych. Teorie ponoć najlepiej uzasadnione są tylko zaproszeniem do prób ich odrzucenia. Ponadto – jak argumentuje Feyerabend – procedury Poppera są, w przeciwieństwie do procedur Milla, ahisteryczne. Mill zrezygnował bowiem z ponadczasowych reguł eliminowania hipotez i osądzał każdą z nich jako twór historyczny według historycznych standardów oceniania. Popper nie jest oryginalny także

⁴ Ibidem, s. 23.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem, s. 194–195.

w swej ewolucjonistycznej epistemologii, poprzedzili go Spencer, Mach i Boltzmann. Wymienieni myśliciele poszli nawet dalej w swych wnioskach aniżeli sam Popper. Według nich nawet prawa logiki, arytmetyki i sztuki argumentowania podlegają ewolucji; powinno się je ująć jako przejściowe fazy w procesie udoskonalania się. W późniejszych fazach swego rozwoju aktualny stan np. matematyki zostanie przewyżczony i ustąpi miejsca zupełnie odmiennym algorytmom matematycznym.

Imre Lakatos wykazał, że Popperowskie reguły eliminowania hipotez są zbyt restryktywne i że ich stosowanie mogłoby się przyczynić do likwidacji nauki⁹. Dogmatyzm Poppera polega na oczekiwaniu, że wszędzie w historii nauki obowiązuje falsyfikacjonistyczny mechanizm ewolucji wiedzy. Lakatos zastąpił zbyt wąskie standardy Poppera standardami oceniania, uwzględniającymi zarówno teorie alternatywne, jak i historyczne tło rywalizacji między konkurującymi teoriami. Zdaniem Feyerabenda, Lakatos – w przeciwieństwie do Poppera – posiada metodologiczną wyobraźnię, ale jej nie nadużywa. Ponadto Lakatos dostarczył metody nie tylko do oceniania teorii, ale także do oceniania samych standardów oceniania, a w rezultacie ulepszył metodologię krytycznego racjonalizmu. Jednakże Popper prawie nie zareagował na Lakatosowską krytykę swych poglądów. Moglibyśmy więc zapytać: czy tak postępuje antydogmatyczny racjonalista krytyczny? Lakatos zastanawia się nad tym, czy teoria grawitacji Newtona może być obalona tym oto faktem, że kawałek kredy nie spada na podłogę? Według niego fakt ten świadczy jedynie o zaistnieniu czynnika zakłócającego, a nie o obaleniu teorii Newtona. A więc Popperowska obalalność nie nadaje się do osądzania wartości teorii.

Według Poppera powinno się tworzyć spójne hipotezy, hipotezy sprzeczne winny być odrzucone, ale ta Popperowska reguła okazuje się dogmatem, jeśli uwzględnimy rzeczywisty bieg ewolucji nauki. Np. teoria atomu wodoru Bohra z jego skwantowanymi orbitami była niespójna zarówno z elementarną geometrią, jak i z równaniami Maxwella¹⁰, a jednak teoria ta została opublikowana i zaakceptowana (przynajmniej na jakiś czas). Popperowskim dogmatem jest także przekonanie, że powinno się odrzucić teorię w przypadku, gdyby została sfalsyfikowana. Otóż według Lakatosa w historii nauki bez przerwy mamy do czynienia z sytuacją, w której sfalsyfikowana teoria wcale nie jest odrzucana. Np. teoria grawitacji Newtona nie była odrzucona w ubiegłych wiekach, choć rzeczywisty ruch księżyca nie dawał się wyprognozować z praw Newtona. Gdyby siedemnastowieczni i osiemnastowieczni uczeni stosowali kryteria Poppera, teoria Newtona powinna była być odrzucona niedługo po jej opublikowaniu. Uczeni nie odrzucili jednak ani teorii Newtona, ani też stworzonej w XX wieku teo-

⁹ Ibidem, s. 196.

¹⁰ M. Motterlini, *For and Against Method*, University of Chicago Press 1999, s. 82.

rii grawitacji Einsteina, choć obie teorie pływały w morzu anomalii. Różne mogły być przyczyny niezgodności ruchu księżyca z ruchem wyprognozowanym z praw Newtona – ważne jest to, że uczeni nie zrezygnowali z newtonowskiego paradygmatu. I to jest właśnie, zdaniem Lakatosa, warunkiem naukowego postępu: nie odrzucać teorii w przypadku natknięcia się na anomalię, lecz dotrzymać wierności paradygmatowi i w jego ramach szukać wyjaśnienia dla pojawiających się anomalii (kontrprzykładów). Jak nauka miała się rozwijać w sytuacji, w której wszelkie teorie już na samym początku swego istnienia byłyby odrzucane z powodu zaistnienia anomalii?¹¹

Według Lakatosa¹² Popper najpierw dogmatycznie uznał, że marksizm jest nieobalony, a potem równie dogmatycznie stwierdził, że marksizm został obalony (obalony np. przez fakt, iż pierwsza rewolucja socjalistyczna wybuchła w Rosji – najmniej uprzemysłowionym kraju; albo przez fakt, że w krajach kapitalistycznych wcale nie występuje prognozowane postępujące zubożenie). Otóż w opinii Lakatosa także teorie społeczne pływają w morzu obalających anomalii, ale nie oznacza to – podobnie jak w przypadku teorii fizycznych – że trzeba te teorie odrzucić (jak tego życzyłby sobie Popper). Jak zresztą nieobalalny marksizm mógł zostać obalony?¹³ To wszystko nie oznacza, że Lakatos jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu. Otóż odróżnił on „dobry” dogmatyzm od „złego”. W pewnych sytuacjach uczeni powinni dogmatycznie wierzyć w świeżo upieczone teorie, pomimo mnóstwa obalających anomalii i pomimo wewnętrznych niespójności, bo w przeciwnym wypadku nie doszłoby do ustabilizowania się jakiegokolwiek; byłyby one – zgodnie z postulatami Poppera – sfalsyfikowane już w zarodku. Moglibyśmy powiedzieć, że Popper uprawiał „zły” dogmatyzm, bo (1) po okresie wykrystalizowania się jego falsyfikacjonistycznej metodologii nie chciał dokonywać jej rewizji i (2) narzucał reguły falsyfikacjonizmu na całą historię nauki bez głębszej znajomości rzeczywistego biegu ewolucji naukowych teorii. W rzeczywistej historii nauki nie odnajdziemy Popperowskiego schematu, według którego najpierw tworzy się spójną, eksperymentalnie sfalsyfikowaną teorię, potem przeprowadza się eksperymenty, następnie odrzuca się teorię zasługującą na odrzucenie, w jej miejsce tworzy się jakąś inną, obala się ją itd. Gdybyśmy się dogmatycznie trzymali tego schematu, musielibyśmy historię nauki uznać za irracjonalną, a postępowanie uczonych za niemoralne¹⁴. Bo przecież uczeni – przeciwnie do wskazań Poppera – zawsze szukali weryfikacji, a nie rozstrzygających eksperymentów, zawsze ochoczo ignorowali kontrprzykłady.

Jeśli zaś chodzi o samą falsyfikację, to zdaniem S. Kuhna nie powinno się jej dogmatycznie ujmować jako absolutnie pewnej. Popper dogmatycznie wie-

¹¹ Ibidem, s. 90.

¹² Ibidem, s. 92.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 98.

rzy, że możliwa jest ostateczna – w przeciwieństwie do oceny pozytywnej – ocena negatywna danej teorii; że możliwa i sensowna jest metodologia ostatecznych i absolutnie pewnych obaleń. Mamy tu jakąś niekonsekwencję: o ile według Poppera zdania bazowe fundujące weryfikację są niepewne, o tyle potencjalne falsyfikatory byłyby pewne i niepodlegające rewizji. Jakim prawem? W opinii Kuhna potencjalne falsyfikatory są tak samo niepewne jak zdania bazowe, na których miałyby się opierać weryfikacja. Ponieważ same założenia falsyfikacjonizmu są niepewne i podlegające rewizji, więc i sama falsyfikacja jest niepewna. Ponieważ falsyfikacjonizm Poppera nie chce tego uznać, jest ideologią rzekomo koniecznych obaleń opartych o rzekomo pewne falsyfikatory, jest fundamentalistyczną ideologią negatywnych uzasadnień.

Poza tym zdaniem Kuhna falsyfikacjonizm nie potrafi odróżnić rozumienia anomalii (problemów) jako zagadek do rozwiązania od rozumienia anomalii jako kontrprzykładów prowadzących do kryzysu. W normalnym okresie rozwoju nauki uczeni starają się ująć anomalie jako zagadki do rozwiązania w ramach starożytnego paradygmatu, natomiast z anomalią wywołującą kryzys mamy do czynienia wtedy, gdy uczeni tracą wiarę w stary paradygmat i zaczynają rozglądać się za nowym. Kuhn twierdzi, iż do odrzucenia danej teorii paradygmatycznej dochodzi dopiero wtedy, gdy dana teoria paradygmatyczna jest konfrontowana nie tylko z doświadczeniem (tak jest u Poppera), ale także z inną teorią pretendującą do nowej paradygmatyczności.

Podobnie jak Lakatos, Kuhn sądzi, iż nie powinno się odrywać nauki od historycznych kontekstów jej uprawiania i oceniania. Nauka nie podlega jakimś zewnętrznym w stosunku do niej (ponadhistorycznym) regułom w rodzaju reguły falsyfikacjonistycznej. Uczeni z różnych epok zwykle nie zdają sobie sprawy z reguł metodologicznych sterujących ich badaniami; same reguły zmieniają się od jednej tradycji badawczej do drugiej.

*

W państwach tzw. bloku socjalistycznego dialektyka była źle pojętą dialektyką, bo stała się dogmatem naukowo-filozoficznym, narzędziem utrwalania dyktatury polityczno-ideologicznej. I dlatego zarzuty Poppera pod jej adresem (pod adresem źle pojętej dialektyki) są częściowo prawdziwe. Dialektyka dobrze pojęta byłaby teorią antydogmatyczną, antystabilną; broniłaby przed skostnieniem w przestarzałych paradygmatach. Sukces i trwałość dialektyki uprawianej w państwach socjalistycznych wcale nie powinny być odbierane jako oznaka uchwycenia prawdy absolutnej, lecz raczej jako sygnał klęski rozumu niepotrafiącego odnaleźć swych własnych ograniczeń. Dialektyka właściwie rozumiana jest w pewnym sensie metodologią „anarchistyczną” w znaczeniu Feyerabenda, jest

metametodologią nakazującą zmieniać metody, teorie i aksjologie; zalecającą ujmować je w rozwoju, samonegacji i przechodzeniu do nowych form¹⁵.

Można by powiedzieć, że także metoda falsyfikacjonistyczna Poppera nie gwarantuje trwałości wiedzy, a nawet wprost przeciwnie: akcentuje przede wszystkim jej zmienność, ale według Feyerabenda Popper jest mimo wszystko dogmatykiem. Filozofowanie Poppera jest dogmatyczne, bo nie jest wolne od „metafizycznych”, tj. sztywnych i dogmatycznie pojętych opozycji, np. od opozycji między podmiotem a przedmiotem. Widać to w Popperowskiej krytyce interpretacji kopenhaskiej N. Bohra, krytyce z pozycji mechanistycznego materializmu, w którym możliwość oddziaływania mierzącego podmiotu na kwantowe makroobiekty jest z góry wykluczona¹⁶. Popper atakuje zasadę komplementarności Bohra, broni obiektywistycznego stanowiska Einsteina wyrażonego w paradoksie EPR. Obiektywny stan danej cząstki jest określony przed pomiarem; pomiar niczego nie zmienia w realnej zawartości mierzonego przedmiotu. Natomiast według Bohra stany danych cząstek są nieokreślone przed procesem pomiaru, np. to dopiero pomiar polaryzacji jednej z cząstek automatycznie określa polaryzację drugiej cząstki, choćby te cząstki znajdowały się w bardzo dużej odległości od siebie (na krzywej przestrzennopodobnej). Nie da się rozpatrywać jednej cząstki w uniezależnieniu od drugiej, trzeba przekroczyć postulat lokalności – czyż nie jest to myśl dialektyczna? Czy w ogóle zasady komplementarności Bohra nie powinno się rozumieć – przynajmniej do pewnego stopnia – przez podobieństwo do dialektyki Hegla jako zasady pozwalającej na usunięcie sprzeczności z rozmaitych obszarów nauk przyrodniczych i humanistycznych? Zasada komplementarności głosi m.in. konieczność całościowego rozpatrywania kwantowych zjawisk: nie da się np. odizolować opisu cząstek elementarnych od opisu procedur pomiarowych namierzających te cząstki, nie da się wyeliminować oddziaływań wzajemnych między przedmiotem obserwowanym a aktem obserwacji, trzeba odrzucić sztywną opozycję między przedmiotem a podmiotem. Ciekawe jest to, że – jak powiada Feyerabend¹⁷ – Popper walczy z „subiektywizmem” Bohra, powołując się na tzw. zasadę realności, co do której nie przedstawił żadnego argumentu uzasadniającego jej przyjęcie – czyż nie jest to przykład dogmatyzmu? Ciekawe jest także to, że eksperymenty mające przetestować paradoks EPR nie sfalsyfikowały filozofii Bohra; sfalsyfikowały natomiast poglądy Einsteina – czyż nie świadczy to o dogmatyzmie stanowiska Poppera, w ramach którego krytykował on komplementaryzm Bohra?

Można by powiedzieć, że Popper ma dogmatycznie negatywne stanowisko w stosunku do dialektyki heglowskiej, podczas gdy Feyerabend ma stanowisko antydogmatyczne, próbuje ją ratować przed wypaczeniami (wypaczeniami Poppe-

¹⁵ Patrz też: J. Lipiec, *Ontologia świata realnego*, PWN, Warszawa 1979.

¹⁶ P. Feyerabend, op. cit., s. 72.

¹⁷ P. Feyerabend, op. cit., t. 1, s. 292.

rowskimi). Sugeruje, że negację heglowską można zrozumieć np. w ten sposób, w jaki rozumiemy powiedzenie, iż czasoprzestrzeń Newtona jest zanegowana (zanegowana, a zarazem zachowana) w czasoprzestrzeni Einsteina¹⁸. Jeśli Popper zarzuca Heglowi brak oryginalności i powtarzanie myśli poprzedników¹⁹, to Feyerabend zarzuca Popperowi, że nie jest on oryginalny w swej ewolucyjnej epistemologii. Poprzedzili go bowiem H. Spencer, E. Mach i L. Boltzmann. Wymienieni myśliciele wyciągnęli nawet daleko dalej idące konsekwencje z faktu zachodzenia ciągłych zmian w obszarze nauki aniżeli sam Popper, albowiem według nich ewoluowanie wiedzy obejmuje również logikę i arytmetykę, a więc także te dziedziny wiedzy trzeba ująć jako podległe działaniu historii, nie zaś jako absolutnie ważne. Według Feyerabenda także falsyfikacjonizm nie jest oryginalnym pomysłem Poppera, gdyż już Mill i Boltzmann uważali, że powinnością nauki jest szukanie przykładów negatywnych (kontrprzykładów), obalalności i krytyki, a nie argumentów i przykładów pozytywnych. Nieobalalność danej teorii jest tylko chwilowa i wynika wyłącznie z tego, że jej błędy są mniejsze od błędów teorii alternatywnych.

Uzupełniając dyskusję Feyerabenda z Popperem, można by powiedzieć, że Popper dogmatycznie wierzy w demokrację burżuazyjną i jej interwencjonistyczną politykę. Jeśli dialektyka Hegla miała by służyć umacnianiu państwa Fryderyka Wilhelma, to równie dobrze można by powiedzieć, że falsyfikacjonizm Poppera służy umacnianiu finansowych elit systemu liberalnego i neoliberalnego (uzupełnionych elementami interwencjonizmu). Popper dogmatycznie wierzy, że kapitalizm liberalno-interwencjonistyczny ograniczy wyzysk człowieka przez człowieka, zlikwiduje nędzę i bezrobocie, umocni kontrolę sił demokratycznych nad ekonomicznymi elitami, zapewni bezpieczną starość itd.²⁰; równie dogmatycznie wierzy w to, że polityczna władza w liberalno-interwencjonistycznym kapitalizmie podporządkuje sobie ekonomiczną władzę finansowych elit, ale te jego poglądy były już za jego życia i są obecnie falsyfikowane przez realną praktykę rządzących polityków. Częściowe opanowanie gospodarki rynkowej poprzez politykę interwencjonistyczną jest możliwe, ale nie jest jakąś koniecznością. Może dojść do częściowego kontrolowania działalności kapitalistów, ale pod warunkiem, że elity polityczne przestrzegająby demokratycznych norm i zależałyby im na realizowaniu wartości demokratycznych. Nie da się oddzielić polityki od moralności. Taki demokratyczny polityk nie powinien np. ulegać pokusie korupcji i przekupstwa. W ogóle nie powinien dążyć do wzmocnienia dyktatury nowoczesnych neoliberalnych kapitalistów. Nad czym głowią się liberalni i neoliberalni politycy (mniej lub bardziej akceptujący zasady interwencjonizmu)?

¹⁸ P. Feyerabend, op. cit., t. 2, s. 77.

¹⁹ K. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, t. 2, PWN, Warszawa 1993, s. 40.

²⁰ Ibidem, s. 134–136.

Czyż nie nad zniewoleniem tzw. obywateli? Obywatelom przyznaje się wolność podejmowania decyzji, ale w praktyce te decyzje są sterowane; pragnienia obywateli są narzucane, a ich tożsamość kształtowana (chodzi o wytworzenie osobowości rynkowej). Zamiast kontrolować poczynania elit rządzących, masy są przez te elity kontrolowane. Czy w praktyce polityczno-ekonomicznej przestrzega się (czy się przestrzegało?) zasad cząstkowej inżynierii społecznej? Czyż kapitalizm odrzucił holistyczne planowanie, przed którym przestrzegał Popper? Wprost przeciwnie: wielkie korporacje przemysłowo-finansowe o zasięgu międzynarodowym sterują nie tylko wytwarzaniem konsumenckich potrzeb jak największej liczby obywateli, ale także kształtowaniem korzystnych dla siebie stosunków polityczno-społecznych na całym globie ziemskim. Mówi się o budowaniu wolnościowego etosu obywateli, ale w praktyce ten etos rozwija się w ramach i pod kontrolą globalnego (holistycznego) planowania.

*

Ciekawe jest to, że Popper, krytykując dialektykę Hegla, sam ją w pewnym sensie uprawiał. Nie dostrzegł tego Feyerabend krytykujący „dogmatyczne” podejście Poppera do Hegla, ale zaobserwował to np. Alain Boyer²¹. „Dialektyczność” Poppera widoczna jest na przykład w jego filozofii matematyki. „Dialektyczność” Poppera w tym kontekście oznacza m.in. to, że unieważniał on sztywne metafizyczne dualizmy i opozycje między podmiotowością a przedmiotowością; że ujmował zarówno świat obiektywnych wartości kulturowych, jak i świat zjawisk mentalnych w ich stawianiu się, wytwarzaniu. Na całość danego układu złożonego składają się u Poppera wzajemnie powiązane części, z których każda zawiera w sobie część innych. W każdym skończonym układzie uobecniają się elementy zaprzeczające jego tożsamości, nie da się wyeliminować z istoty danego procesu (względnie bytu) elementu negatywności. Nie wolno izolować od siebie ani pojęć, ani realnych zjawisk im odpowiadających. Syntetyczne pojęcie każdej rzeczy zawiera elementy przeciwstawne.

Dialektyczność Poppera przejawia się w tym, że rozpatrywał on pojęcia i zjawiska w ich oddziaływaniu wzajemnym; np. w tym, że próbował stworzyć syntezę psychologizmu (krytykowanego przez Husserla) z logicyzmem Husserla, syntezę psychologizmu (w intuicjonistycznym wydaniu) z Hilbertowskim formalizmem i z Platónskim esencjalizmem, syntezę konstruktywizmu ze swoiście rozumianym platonizmem. Platonizm Poppera jest jedną z wielu wersji platonizmu, które pojawiły się na przestrzeni dziejów filozofii, wersją trzecioświatową. Ist-

²¹ A. Boyer, *Popper et les mathematiques*, (w:) E. Barbin, M. Caveing (eds.), *Les philosophes et les mathematiques*, Ellipses 1996, s. 296. Zaznaczam, że dalsza część niniejszego artykułu jest rozwinięciem sugestii zawartych w zacytowanym artykule.

nieją zdaniem Poppera trzy światy: świat fizyczny, świat przeżyć mentalnych i świat obiektywnych wartości kulturowych (w tym: naukowych). Te trzy światy miałyby być autonomiczne w stosunku do siebie, co oznacza, że (1) własności i prawa przysługujące przedmiotom jednego świata byłyby odmienne od własności i praw przysługujących innemu światu, (2) własności i prawa jednego świata nie dałyby się wyprognozować z własności i praw drugiego świata. Autonomiczność nie oznacza jednak niezależności, tzn. dane zjawiska mogą być autonomiczne, a mimo to oddziaływać wzajemnie z innymi zjawiskami innego świata, np. procesy mentalne są autonomiczne w stosunku do procesów fizycznych, a mimo to oddziałują z nimi wzajemnie. Jest to motyw antyfizykalistyczny: zjawiska mentalne są bowiem nieredukowalne do zjawisk fizycznych, ale zarazem jest to motyw heglowsko-dialektyczny (w znaczeniu Feyerabenda), z czego Popper nie zdawał sobie sprawy. Popper uważa, że świat kultury wraz ze światem arytmetyki przynależy do trzeciego świata, który nie jest ani fizyczny, ani psychiczny. W świecie tym znajdują się teorie, problemy, argumenty i twierdzenia matematyczne będące wytworem abstrahowania, uogólniania, idealizowania, procesu stawiania hipotez itd. Tylko czy wyabstrahowanie jakiejś własności świata fizycznego z jakichś innych własności tego świata upoważnia nas do tezy, że wyabstrahowana własność egzystuje w odrębnym nie-fizycznym świecie? Według Feyerabenda tego typu przejście między światami (przejście zaakceptowane przez Poppera) jest błędne, ale Popperowi w jego tezie o istnieniu nie-fizycznego świata chodzi tylko o to, że przedmiotowość czy to fizyki czy matematyki – jako przedmiotowość wyabstrahowana i wyidealizowana – różni się od przedmiotowości materialno-fizycznej danej nam w oglądzie zmysłowym. Np. geometria interesuje się idealnymi, a nie realnymi figurami i bryłami. W ogóle trzeci świat można by nazwać światem przedmiotów (i wartości) wyabstrahowanych, wyidealizowanych i uogólnionych, choć z drugiej strony nie jest to świat niematerialnych idei Platona. Zdaniem Poppera przedmiotowość matematyczna nie preegzystuje w idealnym świecie, biernie czekając w gotowej postaci na teoretyzujące uchwycenie w procesach mentalnych jakiegoś szczęśliwego matematyka. „Idealność” przedmiotowości matematycznej oznacza, że jest ona wytworem procesu idealizowania i abstrahowania, a nie statyczną egzystencją w niebie Platona. Np. działania arytmetyki stosuje się do abstrakcyjnego świata przedmiotów unieruchomionych w czasie, sam realny świat jest światem temporalnym wypełnionym zdarzeniami²². Dokonujemy operacji arytmetycznych na realnych przedmiotach o tyle tylko, o ile abstrahujemy od czasowego dynamizmu tych przedmiotów. Świat realno-fizyczny (tzn. pierwszy świat Poppera) nie jest światem matematycznym (nie jest trzecim światem Poppera), co nie oznacza, że ten ostatni miałby opisywać świat platońskich esencji. Popper zapewne zgodziłby się z krytykującym go

²² K. Popper, *Droga do wiedzy*, s. 358.

Feyerabendem, że zawsze powinniśmy rozpatrywać abstrakcje w związku z fizycznymi sytuacjami, z których zostały wyizolowane i których część stanowią, ale nie zgodziłby się z nim, że abstrakcjom matematycznym nie przysługuje żadna autonomia w stosunku do przedmiotów świata fizycznego. Według Feyerabenda abstrakcyjność jakiegoś pojęcia nie upoważnia nas do uznania go za obywatela trzeciego, nie-fizycznego świata, a to ponoć miałby robić Popper. Feyerabend podaje przykład pojęcia „masy” fizycznego przedmiotu²³: taką „masę” można rozpatrywać w abstrakcji od np. „kształtu” danego fizycznego przedmiotu i w abstrakcji od innych jego własności, ale przecież nie oznacza to, że ta „masa” egzystuje w jakimś odrębnym, nie-fizycznym świecie. Broniąc Poppera, moglibyśmy powiedzieć, że „masa” egzystuje w dwojaki sposób: jako realna cecha realnego przedmiotu fizycznego i jako ukonstytuowany przez pokolenia fizyków jeden z przedmiotów teoretycznych fizyki, przedmiot stanowiący element obiektywnej ludzkiej wiedzy, a więc element trzeciego świata.

Teraz użyję sformułowań dialektycznych, które na pewno nie spodobałyby się Popperowi, wypowiem bowiem taką oto myśl, że u Poppera ludzka wiedza pozostaje w relacji dialektycznego oddziaływania zwrotnego z materialno-fizycznym światem, oddziałuje też dialektycznie z tzw. drugim światem, tj. ze światem przeżyć mentalnych. Podmiotowość wytwarza świat ludzkiej wiedzy (świat „noematów” – mówiąc językiem Husserla), a ten z kolei oddziałuje na sferę „cogitationes”. Przedmiotom matematycznym jako przedmiotom teoretycznym przysługuje względna autonomia w stosunku do przedmiotów realno-fizycznych, polegająca na tym, że jako wytwory procesów abstrakcji i idealizacji, eksperymentów myślowych i śmiałych hipotez pozostają one w stosunku do siebie w relacjach abstrakcyjnych i wyidealizowanych, nieobecnych w realnym świecie. Np. pojęcie aktualnej nieskończoności używane w teorii mnogości jest pojęciem wyabstrahowanym z pojęcia nieskończoności potencjalnej. Abstrahuje się tutaj od czasowego przyrastania kolejnych członów nieograniczonego szeregu zjawisk i rozpatruje się zbiór aktualnie nieskończony tak, jakby mógłby on być uchwycony w swej statycznej całości jako zrealizowana (zaktualizowana) w jednoczesności mnogość. Ale nawet nie sięgając do tak abstrakcyjnej teorii, jaką jest teoria mnogości, i pozostając na gruncie zwykłej arytmetyki widzimy, że np. reguła $2+2=4$ nie stosuje się do realnej sytuacji bakterii, które błyskawicznie się rozmnażają, że w ich przypadku $2+2$ może być równe 10 albo 200 w zależności od długości czasu pozostawionego im do rozmnażania. $2+2=4$ stosuje się za to ustawnionych przedmiotów fizycznych, z których właśnie myślowo wyeliminowaliśmy możliwość rozrastania się w czasie. Bo w tym elementarnym dodawaniu abstrahuje się od mnóstwa biologiczno-dynamicznych własności realnego świata²⁴.

²³ P. Feyerabend, op. cit., t. 2, s. 175.

²⁴ K. Popper, *Druga do wiedzy*, s. 358.

Innym przykładem autonomizacji przedmiotów matematycznych jest pojęcie punktu, który nie ma części (nie ma rozciągłości). „Punkt” jest właśnie przykładem przedmiotu, którego własności są odmienne od własności przedmiotów świata fizycznego – o to właśnie chodzi w Popperowskim pojęciu autonomizacji. Wśród przedmiotów realno-fizycznych trudno znaleźć przedmiot nie posiadający części. Jeszcze innym przykładem autonomizacji praw matematycznych w stosunku do praw świata realno-fizycznego może być twierdzenie Banacha-Tarskiego mówiące o tym, że zwykłą trójwymiarową kulę można pociąć na skończoną liczbę części, z których da się następnie złożyć dwie kule identyczne z kulą wyjściową. Albo twierdzenie, że ziarno grochu może być podzielone na skończenie wiele części, z których da się złożyć kulę wielkości Słońca.

Czy autonomizacja i abstrakcyjność powyższych pojęć i praw upoważnia nas jednak do umieszczenia ich w jakimś innym, pozaczasowym świecie? Na czym miałyby polegać „pozaczasowość” matematyki? Zgoda, że abstrakcje czyściej matematyki zdają się być jakby „nie z tego świata”, ale przecież ten matematyczny świat jest ukonstytuowany przez poszczególne świadomości poszczególnych matematyków („skonstruowany” przez te świadomości – jak powiedzieliby intuicjoniści) w ich konkretnych procesach psychicznych. Jeśli obiektywność matematyczną ująć jako obiektywność pewnej matematycznej tradycji kulturowej czy też tradycji badawczej, rozwijającej się poprzez wieki, tradycji posiadającej pewne inwariantne zasady, to w tym sensie moglibyśmy – nie narażając się na zarzut uprawiania obiektywnego idealizmu a la Platon – przypisać przedmiotowości matematycznej „pozaczasowość”. Tej przedmiotowości można by było także przypisać – nie narażając się na śmieszność – „pozaprzestrzenność”. W jakim sensie? W tym sensie, że będąc częścią kulturowej tradycji ta przedmiotowość rozwija się jako w miarę taka sama (tożsama) w rozmaitych instytucjach działających na całej kuli ziemskiej. Na tym m.in. polegałby „platonizm” Poppera, że u niego transcendencja matematycznych struktur nie jest transcendencją niezmiennych czasowo, pozaświatowych struktur ontycznych, lecz transcendencją wielowiekowej tradycji badawczej przekraczającej swym trwaniem trwanie indywidualnych świadomości poznających i tworzących tę tradycję. Ta tradycja jest tradycją konstruowania abstrakcyjnej przedmiotowości matematycznej, tradycją biernego przekazywania tego, co zdaje się być względnie trwałym osiągnięciem, ale jest też tradycją odkrywania nowych zależności między skonstruowanymi uprzednio abstrakcjami. Otóż próbując godzić konstruowanie z odkrywaniem, a więc syntetyzując konstruowanie z „platonizmem”, Popper uprawia dialektykę. Jak to rozumieć? Przecież jeśli platonizm Poppera nie jest platonizmem Platona i jeśli matematyka jest konstruowaniem, a platońskie idee matematyczne nie istnieją realnie, a jedynie jako przedmioty trzeciego świata, to co takim razem jest odkrywane? Otóż odkrywane są nieprzewidziane i nieprzebadane zależności istniejące między skonstruowanymi abstrakcyjnymi strukturami matema-

tyki. Raz skonstruowane abstrakcje zaczynają według Poppera żyć własnym życiem i stwarzają „efekty uboczne”, tj. problemy i ich rozwiązania niezaplanowane przez matematyków. Te problemy są jakby „odkrywane” przez nas, zdają się istnieć w stanie nieodkrytości przed samym faktem ich odkrycia. Konstruowane abstrakcje wykraczają poza znaczenia zaplanowane przez ich twórców. Myśląc w ten sposób, Popper wykracza poza horyzont intuicjonistycznego konstruktywizmu; mamy tu element dialektyki: konstruktywizm się samoneguje i przechodzi w swoje własne przeciwieństwo. Aktywny podmiot matematyczny nie jest w stanie zapanować nad wytworami swej własnej aktywności. I na tym też polega autonomia, a zarazem „platoński” (w znaczeniu Poppera) wymiar świata matematyki – tym razem nie chodzi o autonomię w stosunku do świata fizycznego, lecz o autonomię w stosunku do przeżyć mentalnych (w stosunku do drugiego świata); skonstruowana wiedza matematyczna przekracza horyzont konstruującej świadomości, bo między skonstruowanymi strukturami istnieją związki i zależności, o których nie śniło się ich twórcom²⁵. Konstruowane struktury matematyczne posiadają nieskończenie wiele własności czekających na odkrycie (nie na konstrukcję, lecz na odkrycie). Dialektyczność podejścia Poppera polega właśnie na widzeniu interakcji między tym, co skonstruowane, a tym, co odkryte. Konstrukcje prowadzą do odkryć, odkrycia wymuszają nowe konstrukcje itd. w nieskończoność²⁶. Jednając dialektycznie wolność konstruującej podmiotowości z pseudoobiektywnością matematycznych struktur, usiłuje Popper zsintetyzować intuicjonizm (psychologizm) Brouwera z platonizmem Goedla²⁷. Z drugiej strony mamy tu próbę pomyślenia dialektycznej syntezy intuicjonizmu Brouwera z formalizmem Hilberta, albowiem liczby są co prawda konstruowane w czystej intuicji czasu, ale to wewnętrzne liczenie pozostaje pod wpływem myślenia dyskursywnego, używającego znaków i symboli przynależnych do trzeciego świata²⁸. W dialektycznej syntezie Brouwera z Hilbertem zawiera się dialektyczna zależność zwrotna między wewnętrznymi intuicjami (przynależącymi do drugiego świata) a trzecioświatowymi, językowo wyrażalnymi argumentami i teoriami. Skonstruowane językowo struktury oddziałują zwrotnie na przebieg wewnętrznych stanów mentalnych.

Dialektyczność wyrażałaby się więc w zarysowaniu programu syntezy intuicjonizmu z „platonizmem” i z Hilbertowskim formalizmem. W tej syntezie każdy z wymienionych kierunków funkcjonowałby jako częściowo prawdziwy, a zarazem jako domagający się dopełnienia ze strony pozostałych kierunków. Intuicjonizm Brouwera wyraża część prawdy o statusie ontologicznym przedmiotów matematyki, albowiem te przedmioty nie mogą istnieć bez naszej aktywno-

²⁵ K. Popper, *Wiedza obiektywna*, PWN, Warszawa 1992, s. 165.

²⁶ Ibidem, s. 165–167.

²⁷ A. Boyer, op. cit., s. 295.

²⁸ K. Popper, *Wiedza obiektywna*, s. 185–186.

ści konstruktywistycznej, ale z drugiej strony nieprawdą jest, że te przedmioty istnieją wyłącznie w ludzkim umyśle i że mogą się obejść w swym istnieniu bez językowej obiektywizacji; a więc intuicjonistyczny konstruktywizm musi być zanegowany i przejść w swą antytezę, w platonizm uzupełniony formalizmem Hilberta, tj. w doktrynę głoszącą, że matematyczne struktury istnieją autonomicznie w stosunku do świata drugiego; ta autonomiczność jest nieodwołalnie związana z językową ekspresją i może oddziaływać zwrotnie na tworzące je intuicje. Intuicjonistyczny konstruktywizm przechodzi w swe przeciwieństwo, tzn. w formalistyczny platonizm (tj. formalizm Hilberta współgrający z popperowsko zmodyfikowanym platonizmem); intuicja czasu, od której miałyby zależeć matematyczne konstrukcje, sama zależy od językowo zobiektywizowanych dyskursów. Jak pisze Popper: „nasza europejska intuicja czasu zawdzięcza bardzo wiele greckim źródłom naszej cywilizacji i jej dążeniu ku dyskursywnemu myśleniu”²⁹. Intuicja czasu nie może być uznana za jedyne źródło wiedzy matematycznej, bo jest nieustannie korygowana i krytykowana przez dyskursywny intelekt. Sami intuicjonistyczni matematycy krytykują się nawzajem co do słuszności swych intuicjonistycznych konstrukcji, a uprawiając tę krytykę, posługują się językiem argumentacyjnym. O prawdziwości danej konstrukcji rozstrzyga więc nie odwołanie się do nieomyślnej z założenia intuicji, lecz użycie intelektualnych argumentów, oparcie się na nieakceptowanej przez Brouwera grze językowej (Hilbert). Spór o słuszność danych konstrukcji zakłada też, że konstrukcje te traktuje się jako przedmioty trzeciego świata, a więc jako przedmioty względnie autonomiczne (platonizm) w stosunku do wewnętrznych intuicji – dlatego użyłem wyrażenia „formalistyczny platonizm” dla nazwania opozycyjnego, w stosunku do intuicjonistycznego, członu Popperowsko-Heglowskiej syntezy. W tej syntezie subiektywizm i mentalizm Brouwera zostały dopełnione językoznawczym obiektywizmem: bez znaków i symboli niemożliwe jest budowanie intuicyjnych konstrukcji; znaki i symbole użyte w argumentach językowo-matematycznych (no i oczywiście same argumenty) oddziałują zwrotnie na rzekomo „pierwotne” intuicje; między bezpośrednimi konstrukcjami intuicyjnymi a zapośredniczającym myśleniem dyskursywnym nie ma – mówiąc językiem dialektyków – sztywnej opozycji metafizycznej.

Trzeba w ogóle powiedzieć, że Popper nie jest redukcjonistą właśnie dlatego, że czasami (jak w przypadku jego własnej filozofii matematyki) myśli dialektycznie. Matematyka bierze się co prawda z prób wymierzenia świata fizycznego³⁰ (a więc to m.in. świat pierwszy pobudzałby matematyków do rozwiązywania trzecioświatowych problemów matematycznych), ale zarazem przynależy do trzeciego świata, który – mimo swej autonomiczności w stosunku do przedmiotów

²⁹ Ibidem, s. 186.

³⁰ K. Popper, *Droga do wiedzy*, s. 355–359.

fizycznych – oddziałuje zwrotnie³¹ na fizykalną materię, oddziałuje poprzez technologie przemysłowe. Nie ma tutaj sztywnej, antydialektycznej opozycji między przedmiotowością matematyczną a fizyczną, nie ma też redukowania jednego rodzaju przedmiotowości do drugiej. Sam trzeci świat matematycznej przedmiotowości znajduje się w ciągłym ruchu (myślenie dialektyczne jest myśleniem dynamicznym); na ten ruch składają się: stan dyskusji nad jakimś problemem, wysuwane i odpierane argumenty, podważane i ulepszone dowody matematyczne itd. Nie ma takiego twierdzenia matematycznego, którego nie dałoby się poprawić, udoskonalić, względnie obalić (sfalsyfikować). Przedmioty matematyczne nie są statycznymi bytami idealnymi bezpośrednio danymi w aktach intelektualnej intuicji.

Nie ma też sztywnych opozycji „metafizycznych” między trzema światami Poppera. Wszystkie te światy oddziałują na siebie wzajemnie. Problem psychofizyczny jest rozwiązany w duchu interakcjonizmu: między duszą (przynależną do świata drugiego) a mózgiem (przynależnym do świata pierwszego) istnieją oddziaływania zwrotne. Trzeci świat teorii matematycznych wywiera wpływ (poprzez świat drugi) na świat pierwszy poprzez stosowanie technologii przemysłowych i na odwrót, z kolei próby opanowania zjawisk świata fizycznego pobudzają teoretyków świata trzeciego do tworzenia nowych struktur matematycznych. Dialektyczność myślenia Poppera przejawia się w jego niechęci do prób rozumienia „ludzkiego umysłu i ludzkiej jaźni bez zrozumienia trzeciego świata”, w jego nieakceptowaniu interpretowania „trzeciego świata wyłącznie jako ekspresji świata drugiego, czy też świata drugiego jako zwykłego odbicia świata trzeciego”³².

³¹ K. Popper, *Wiedza obiektywna*, s. 210.

³² *Ibidem*, s. 205.

